

Tadeusz Klementewicz

Metateoretyczne dylematy politologa – w poszukiwaniu strategii badania

SŁOWA KLUCZOWE:

*metateoria, dyscyplina badawcza,
problem badawczy, strategia badawcza*

Bez względu na formalną przynależność dyscyplinową, formy organizacyjne czy modele badania, politolodzy wszystkich epok starali się opisać i zrozumieć życie polityczne społeczeństw, w których żyli. W tym celu musieli gromadzić wiedzę faktograficzną i nierzadko ogólną o następujących aspektach rzeczywistości społecznej:

- 1) o działaniach różnych podmiotów sprawujących władzę państwową bądź starających się wpływać na jej wykorzystanie. Śledzili zatem grę i walkę o wykorzystanie instrumentarium państwa do ogólnospołecznych i grupowych celów – między elitami władzy a różnymi kolektywami, od partii politycznych po słabo skryształizowane ruchy społeczne i zachowania jednostek, jak w wypadku wyborów. Zajmuje się tym aspektem polityki najnowsza historia polityczna;
- 2) o strukturze organizacyjnej aparatu państwa, systemie partyjnym oraz normach prawnych i kulturowych, które określają funkcjonowanie systemu politycznego. To przedmiot badania rdzennej do tej pory subdyscypliny politologicznej – ustrojoznawstwa. Oplata je gęsta sieć jeszcze węższych specjalności, ograniczających swoje zainteresowania do poszczególnych elementów systemu politycznego: partii politycznych, grup interesu, ogniw władzy lokalnej czy samorządu, administracji rządowej, wojska i policji, konstytucji itp.;
- 3) o formach kultury (świadomości) ludzi uczestniczących w polityce: ideologiach, deklarowanych opcjach programowych partii, opinii publicznej, świadomości narodowej, klasowej, stereotypach, mitach

rozpowszechnionych w danym społeczeństwie. To z kolei wchodzi w zakres zainteresowań badaczy kultury politycznej i opinii publicznej, socjologii wyborczej, psychologii polityki, w aspekcie historycznym zaś – historii myśli politycznej;

- 4) o wartościach i normach życia politycznego, czym zajmuje się filozofia polityki;
- 5) o środkach i metodach działań politycznych. Kilka subdyscyplin w sposób mniej lub bardziej systematyczny bada socjotechniki rządzenia i wpływu: marketing polityczny, badanie masowego komunikowania, socjologia prawa, teorie wyboru publicznego, w tym teoria pogoni za rentą polityczną, badania nad językiem polityki, dyskursem publicznym, manipulacją, rolą technik non-violencyjnych itp.;
- 6) o efektywności ekonomicznej i pozaekonomicznej działań politycznych. Politologów interesuje rola państwa w gospodarce, szczególnie teraz – w erze globalizacji. Dlatego kilka polityk szczegółowych przyciąga ich uwagę. Mowa tu zwłaszcza o polityce podatkowej, dochodowej, koniunkturalnej, systemowej oraz w szczególności polityce społecznej. Nowym tematem jest kwestia globalnego zarządzania gospodarką światową. Ponadto badania efektywności socjalizacji, edukacji obywatelskiej, a także historycznej;
- 7) o międzynarodowych uwarunkowaniach życia politycznego oraz procesie tworzenia się wspólnot ponadnarodowych, cywilizacji ogólnoludzkiej, chaosu i ładu międzynarodowego. To głównie domena nauki o stosunkach międzynarodowych, która współcześnie staje się coraz bardziej rdzeniem politologii. Ważne ustalenia i inspiracje znajduje politolog w historii globalnej oraz globalistyce (Wooley, Chołaj)¹.

To szerokie pole badań jest na różne sposoby zagospodarowywane przez badaczy zjawisk politycznych. Powstało w rezultacie wiele odmiennych analitycznych charakterystyk dziedziny przedmiotowej oraz strategii jej poznania. Dla wszystkich wspólny jest wyróżnik zjawisk politycznych. Stanowi go rola środków publicznej przemocy w organizacji życia społecznego. Inne są natomiast przypisywane fenomenom polityki atrybuty, źródła, główne funkcje, słowem – różne koncepcje teoretyczne i osadzone na nich strategie badania. Przedstawię niżej pięć głównych, mających oparcie w długiej tradycji, wpływowych przedstawicieli i aktualną żywotność. Tym, co różni badaczy zjawisk politycznych, jest usytuowanie państwa i polityki w społeczeństwie globalnym – w jakich związkach

¹ Por. J. Goody, *Kapitalizm i nowoczesność*, Warszawa 2008 oraz H. Chołaj, *Ekonomia polityczna globalizacji*, Warszawa 2003.

pozostaje państwo z pozostałymi sferami życia społecznego, jakie są sposoby wpływania jednych struktur na drugie, z uwzględnieniem zakresu i różnic tego wpływu.

Polityk jako strażnik ładu społecznego – strategia symbiozy z prawoznawstwem

W pierwszej koncepcji polityk jest organizatorem i gwarantem ładu społecznego. W tym celu posługuje się – rzadko dzieląc się monopolem – środkami przymusu fizycznego, środkami publicznej regulacji. Tę samą myśl można ekwiwalentnie wyrazić za pomocą kategorii władzy politycznej (ergo państwowej). Kto bowiem rozporządza legalnymi środkami przymusu fizycznego, ten – np. zdaniem S. Ossowskiego – posiada legalnie najwyższą w danym systemie społecznym władzę, władzę polityczną². Polityka jest tu określana jako prawomocne stosowanie środków publicznej regulacji (legalnego przymusu fizycznego). Sprowadza się ona do działań ludzi, które polegają na wyznaczaniu sfery stosowania przemocy publicznej w społeczeństwie, na kierowaniu sposobem jej stosowania przez stanowienie i egzekwowanie prawa (parlament i rząd). Ponadto działania ludzi bezpośrednio obsługujących środki przymusu (policja, wojsko, służba celna, aparat fiskalny). A także działania osób określających rodzaj i wymiar stosowanego przymusu – wymiar sprawiedliwości. Przy czym przemoc fizyczna ma charakter publiczny m.in. dlatego, że jej środki nie są obiektami własności prywatnej, lecz publicznej³; że ma charakter monopolistyczny, a zakres i sposób jej stosowania są ujęte w karby norm prawnych. Przemoc podlega społecznej kontroli i oparta jest na racjonalnych wartościowaniach. Chodzi dalej nie tylko o akty bezpośredniego stosowania przemocy fizycznej, lecz o akty oddziaływania na motywacje i psychikę adresatów norm, oddziaływania wsparte odwoływaniem się do wielu wartości społecznych, sankcji rozsianych itd. Środki przymusu są stosowane do zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego, do utrzymywania ładu wewnętrznego oraz instytucjonalnych ram własności. Każdy obywatel jest również podmiotem polityki w tym ujęciu, przede wszystkim przez udział w wyborach i referendach, a także za pośredni-

² S. Ossowski, *O strukturze społecznej*, Warszawa 1982, s. 65.

³ Choć współcześnie na neoliberalnej fali komercjalizacji wszystkiego, co może przynieść rentę, próbuje się prywatyzować więzienia i wojnę.

ctwem swych reprezentantów w najwyższych organach władzy państwowej oraz poprzez masowe uczestnictwo w ruchach politycznych.

Uprawianie polityki polega zatem tutaj głównie na czynieniu użytku z uprawnień władczych; stanowieniu prawa na mocy kompetencji prawodawczej, wydawaniu aktów administracyjnych, aktualizujących obowiązki przez już ustanowione normy oraz wymierzaniu sankcji. Można wskazać wielu mistrzów tej starej-nowej dyscypliny, dla których element przymusu fizycznego, obecny w zjawiskach politycznych odróżniał je gatunkowo od innych zjawisk społecznych. Należą do nich m.in. T. Hobbes, J. Locke, K. Marks, M. Weber, F. Znaniecki. Najdobitniej wyraża tę myśl szeroko znany cytat z „Drugiego traktatu o rządzie” J. Locke’a. Dla niego władza polityczna to: „uprawnienie do tworzenia praw, włącznie z karą śmierci, i w konsekwencji pomniejszych karami, w celu określenia i zachowania własności, a także użycia siły społeczności do wykonania tych praw oraz w obronie wspólnoty przed zagrożeniem zewnętrznym, a wszystko to dla dobra publicznego”⁴. Dla Marksa dodatkowo charakterystyczny jest pogląd, że „zorganizowany przymus”, pozostający w dyspozycji państwa, służy do tworzenia i ochrony stosunków społeczno-ekonomicznych dogodnych dla klasy dominującej ekonomicznie.

Omawiane pojęcie prowadzi do dwóch wpływowych nurtów badań nad polityką. Pierwszym jest podejście instytucjonalne. W tym nurcie refleksja politologiczna splata się z prawniczą. Koncentruje się na realnym aspekcie zjawisk prawnych. Drugi nurt to realizm, neorealizm, decyzyjnyzm, szerzej: nurt egzystencjalny w filozofii politycznej⁵.

Instytucjonalizm. Jeden z przedstawicieli tego podejścia badawczego nazywa, poniekąd trafnie, „historycznym sercem” politologii, a narzędzia tej analizy – „częścią arsenału badawczego każdego politologa”⁶. W istocie politolog, jakkolwiek wyzwolony z niewoli prawniczej, musi uwzględniać fakt, że prawo jest nie tylko podstawowym narzędziem działań państwa, ale też określa organizację sprawowania władzy państwowej (podział kompetencji normodawczych i sposobu czynienia z nich użytku, udział ludności we władzy, tzn. prawa polityczne). W politologii długi czas toczył się spór o rozparcelowanie tradycyjnej teorii państwa i prawa (jako dyscypliny badawczej). Częścią wspólną obu dyscyplin były zagadnienia związane z realnym aspektem zjawisk prawnych, tj. ze społecznym kształtowaniem

⁴ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s. 164.

⁵ R. Skarżyński, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 1992, s. 113–125.

⁶ V. Lowndes, *Instytucjonalizm*, [w:] D. Marsh, G. Stoker (red.), *Teorie i metody w naukach politycznych*, Kraków 2006, s. 91.

się i oddziaływaniem norm prawnych. Poza zasięgiem politologa pozostaje właściwie tylko problematyka dogmatyczna nauk prawnych. Nie znaczy to, że politolodzy nie zajmują się problematyką dogmatyczną nauk prawnych. Owszem, czynią to. Wówczas jednak zajmują się problematyką swoistą dla nauk prawnych. Operację rozdzielenia „syjamskich” dyscyplin łatwo przeprowadzić. Państwo i prawo stanowią bowiem całość funkcjonalnie sprzężonych elementów: „państwo twórcą prawa, prawo podstawowym narzędziem oddziaływania państwa na społeczeństwo” – jak to celnie ujął K. Opałek⁷. Ale nie mogą być przedmiotem jednej teorii, ponieważ państwo jest organizacją społeczną (instytucją), prawo natomiast należy do kategorii norm społecznych, wytworów semiotycznych. Nie jest zatem – w świetle aktualnego paradygmatu wiedzy naukowej – możliwa jedna teoria obejmująca w spójny logicznie system aspekt realny prawa (płaszczyznę fenomenalistyczną) i formalny (płaszczyznę logiczno-językową). Dlatego że teoria formalnego aspektu składa się ze zdań analitycznych, realnego zaś – z twierdzeń zawierających treść empiryczną. Takiego zbioru twierdzeń (i pojęć) nie da się powiązać relacjami logicznymi (wynikania). Natomiast otwarta jest droga do systematyzacji wiedzy o państwie i realnym aspekcie zjawisk prawnych, przede wszystkim o zachowaniu twórców i adresatów prawa. Instytucjonalizm przybliżył się do tego celu badając funkcjonowanie instytucji, zaangażowanych i uwikłanych w sprawowanie władzy państwowej – zarówno ich struktur organizacyjnych, jak i reguł (prawnych, pozaprawnych i nierzadko przeciwprawnych) działania w tej sferze.

Instytucjonalizm ma najdłuższe tradycje, wybitnych przedstawicieli w polskiej politologii, łączących wiedzę i kompetencje badawcze pokrewnych dyscyplin (zwłaszcza historyczną i socjologiczną) – Cz. Znamierowski, M. Sobolewski, S. Ehrlich, K. Grzybowski, K. Opałek. Jednak prowadzi do strategii badawczej, obciążonej wieloma ograniczeniami poznawczymi. Co można zarzucić instytucjonalizmowi jako strategii symbiotycznej?

Redukcjonizm prawniczy wyrażony w myśli: *ubi societas, ibi ius*. To pierwotny grzech poznawczy i jedno z większych złudzeń prawniczego stylu myślenia o świecie społecznym, rozpowszechnione także szeroko wśród politologów; ignoruje pierwszeństwo społecznego podziału pracy. Drugie subtelniejsze założenie wtopione jest w instytucjonalny ogład sfery publicznej, analizy funkcjonowania instytucji władzy. Jest nim normatywizm – osią polityki są tu „rządy prawa” – nadrzędność ogólnych zasad

⁷ K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1986, s. 164–171.

prawa ponad wszelką władzę. Byłby to uniwersalny model funkcjonowania sfery publicznej – państwo, stanowiące prawa, musi przestrzegać wolności jednostki i zasad prawa. Nawet uprawnienia socjalne wprowadzone zostały dla realizacji wolności; po to, by zaspokoiwszy potrzeby egzystencjalne, lepiej korzystać z wolności. Źródła tych historycznych dążeń tkwiłyby w myślowych ideałach ładu społecznego⁸.

Koncentracja na technice rządzenia, opartej na prawie. Tymczasem – jak stwierdza Foucault – wiele jest władzy poza państwem⁹. Pożądanе zachowania mogą być następstwem stosowania różnych technologii rządzenia: dyscyplinowej, pastoralnej, liberalnej, czy przemocy symbolicznej. Np. w Japonii ponad dziewięćdziesiąt procent konfliktów między jednostkami rozstrzyganych jest nie przed sądem, lecz w wyniku porozumienia stron. Głęboko bowiem zinternalizowane reguły współżycia społecznego nastawione są na realizację tego, co właściwe – harmonia (*yamato*) jest potrzebą i nakazem.

Indywidualizm metodologiczny: pozostawanie w obrębie potocznego oglądu świata społecznego. Ład polityczny powstaje na bazie racjonalnych decyzji pojedynczych podmiotów zgodnie z ich potrzebami, preferencjami oraz oczekiwaniami. *Homo politicus* staje się *homo economicus* – jako wyabstrahowany podmiot dążący do efektu maksymalnie preferowanego, kieruje się racjonalną wiedzą i pragmatyzmem. Dlatego instytucjonalizm spotyka się w tym miejscu z neoklasyczną ekonomią – teoriami wyboru publicznego. Sferę polityki traktuje się tu jako specyficzny rynek, na którym występuje strona podaży i popytu, kategoria ceny, maksymalizacja korzyści¹⁰.

Nurt egzystencjalistyczny w refleksji nad polityką – strategia autarkiczna

Istnieje też druga, własna, oryginalna tradycja rozumienia polityki, jej źródeł i roli w życiu społecznym. Ma ona dwa główne nurty. W pierwszym – spod znaku Locke’a – negatywne skutki powszechnego uzbrojenia

⁸ Por. w tej sprawie A. Walicki, *Aktualność Hayeka*, [w:] *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Kraków 2007, s. 166.

⁹ Por. M. Foucault, *Nadzorować i karać*, Warszawa 1993 oraz omówienie koncepcji tego filozofa w B. Hindess, *Filozofie władzy*, Warszawa 1999, rozdz. V.

¹⁰ Por. omówienie ekonomicznych teorii polityki w pracy pod red. J. Wilkina, *Teoria wyboru publicznego*, Warszawa 2005. Dla politologa interesujące są zwłaszcza ekonomiczne teorie demokracji A. Downsa, ekonomiczna teoria biurokracji W. Niskanena i teoria pogoni za rentą za pomocą mechanizmów politycznych.

członków wspólnoty, minimalizuje umowa racjonalnych jednostek, na mocy której jeden podmiot dzierży miecz. W drugim nurcie to suweren normalizuje potencjalny konflikt, monopolizując środki walki. Drugiej koncepcji patronuje C. Schmitt. Na czym polega fenomen polityczności według Schmitta, słynna decyzyonistyczna koncepcja tego, co polityczne?

Dziedzinę egzystencjalistycznej teorii polityki można ująć w następujący układ przedmiotów:

- zbiór jednostek tworzących różne kolektywy;
- zbiór środków przemocy fizycznej, środków walki zbrojnej;
- relacja dysponowania przez grupy społeczne środkami walki, u Schmitta określana mianem podmiotowości politycznej, tj. zdolności do walki przede wszystkim o swą egzystencję, przetrwanie;
- podstawowa sytuacja egzystencjalna: jeżeli nie istnieje suweren, a więc mający monopol na stosowanie środków przymusu fizycznego. Innymi słowy, kiedy brak trzeciej strony, rozjemcy w możliwych konfliktach między grupami posiadającymi podmiotowość polityczną. Przy czym tu nie chodzi o wrogość – odczuwaną czy nawet przejawiającą się w działaniach. Chodzi zaś o sam fakt niekontrolowania partnera rozporządzającego również środkami przemocy. Sytuacja współcześnie tym ważniejsza, że istnienie broni atomowej łączy każdego posiadacza czarnej walizeczki nawet z nepalskim górale.

Jeśli chodzi o teoriomnogościową kategorię ontologiczną tego, co polityczne, stanowi ją system relacyjny, czyli układ: (zbiór jednostek tworzących kolektywy, zbiór środków przemocy fizycznej, relacja dysponowania środkami przemocy przez kolektywy, nieistnienie suwerena).

Innymi słowy, polityczny wymiar egzystencji ludzkiej stanowi emergentną cechę takich struktur społecznych, w których zbiorowe podmioty (zorganizowane państwowo narody) są kolektywnymi właścicielami sił zbrojnych. Braku indywidualnego i zbiorowego bezpieczeństwa w tej sytuacji nie można całkowicie wyeliminować. Można jedynie częściowo je zwiększać. W historii wystąpiły np. takie sposoby, jak powstawanie imperiów, systemy równowagi sił.

Pojawienie się w dziejach gatunku ludzkiego narzędzi pracy było przełomowym wydarzeniem antropogenezy i antropoevolucji. Natomiast pojawienie się wśród narzędzi – środków walki, środków przemocy fizycznej jest doniosłym faktem antropologicznym. Wiąże się bowiem z głównym dobrem, z którym związana jest polityka – życiem ludzkim; tym samym z główną potrzebą bezpieczeństwa. W tym świetle istotą polityki jest ochrona życia ludzkiego i przeciwdziałanie jego zagrożeniu. Zagrożenie

to wnosi do współżycia międzynarodowego brak państwa światowego – w sytuacji, gdy istnieją kolektywni właściciele sił zbrojnych, tj. narody; w obrębie zaś politycznie zorganizowanych wspólnot – niemożność całkowitego wykluczenia zamachów na życie, zdrowie i własność ludzi. W tej perspektywie rdzeniem – w sensie warunku głównego, podstawowego – polityki jest realna możliwość fizycznej destrukcji życia ludzkiego – jak rdzeniem religii jest pewność śmierci. A zatem: gdyby nie było zagrożenia życia i bezpieczeństwa ludzi, nie byłoby polityki.

Sam Schmitt pisze o tym dobitnie: „w rzeczywistości takie pojęcia jak przyjaciel, wróg czy walka mają realne znaczenie właśnie dlatego, że związane są z faktyczną możliwością fizycznego unicestwienia”¹¹.

Do słabości myślenia politologicznego niemieckiego filozofa należy zaliczyć m.in. redukcjonizm politologiczny, czyli twierdzenie, że rozstrzygnięcie problemu tego, co polityczne jest głównym czynnikiem ładu społecznego (przetwarza chaos w ład). To jedno z większych złudzeń prawniczego stylu myślenia o świecie społecznym (choć ignoruje pierwszeństwo społecznego podziału pracy, jest rozpowszechnione wśród prawników i politologów; wystarczy zajrzeć do pierwszego z brzegu podręcznika „Wstępu do państwa i prawa”!). Ale niewątpliwie jest warunkiem koniecznym bezpiecznego gospodarowania. Jeśli przybędzie tu inny król, który ma lepsze żelazo od ciebie, stanie się panem całego twego złota – jak miał powiedzieć Solon do Krezusa. Z tego punktu widzenia teoria polityki Schmitta staje się właściwie teorią społeczeństwa jako całości – arbitralnie wysuwającą na plan pierwszy sferę polityki.

Grzech ahistoryzmu, ignoruje bowiem historyczną wiedzę o różnych typach społeczeństw pierwotnych (np. Frommowskie społeczeństwa afirmujące życie, niedestrukcyjno-agresywne i destruktywne). Nade wszystko pomija w powstawaniu „polityki jaką znamy” rolę nadwyżki ekonomicznej oraz wspólnoty ekonomicznej (np. powstawanie pierwszych państw-miast Bliskiego Starożytnego Wschodu – Kisz, Ur, Lagasz, Elam). Schmitt był dwudziestowiecznym uczniem Hobbesa, uczniem, który przeszedł obojętnie – choć zapewne znał – obok dorobku antropologii kulturowej, historiografii w zakresie badań nad powstawaniem państw, systemów sądownictwa, wreszcie badań psychologii i antropologii fizycznej. Z tego punktu widzenia myśl politologiczna Schmitta jest w wielu punktach anachroniczna. Nawet jeśli kategorię stanu natury traktować jako kategorię heurystyczną, to i tak nie może ona zastąpić wiedzy o budowie i funkcjonowaniu ludzkiego stada, społeczeństw rodowych, wiedzy o tym,

¹¹ C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000, s. 204.

jaka była wówczas organizacja władzy politycznej, jak przebiegały zmiany w systemie sił zbrojnych (zwłaszcza upadek demokracji wojskowej i rozkład pospolitego ruszenia ogółu wolnej ludności). Dalej, jak przebiegały przemiany w systemie sądownictwa. Jak podaje H. Łowmiański: „przed państwem nie istniała *tabula rasa* porządku prawnego, lecz obowiązywało prawo plemienne sankcjonowane przez związki terytorialne”¹².

Astruklutralizm, czyli skłonność do swoistej autarkii politologicznej. Unika bowiem lokalizacji zjawisk politycznych w szerokiej perspektywie życia społecznego. Nie stawia sobie pytania, w jaki sposób, za pomocą jakich mechanizmów, polityka podlega warunkowaniom i sama warunkuje pozostałe sfery życia społecznego. Ta umiejętność cechuje wielkich myślicieli społecznych, którzy zawsze są teoretykami społeczeństwa jako całości. Z drugiej strony Schmitt twierdzi, że etap polityki można osiągnąć biorąc za punkt wyjścia ekonomię, jak również każdą inną sferę ludzkiej aktywności. Zgoda, ale tylko w sensie przyczyn konfliktów rozstrzyganych przez użycie bądź zagrożenie użyciem środków przemocy fizycznej. Mogą nimi być dla przykładu kontrowersje religijne, ideologiczne, ekonomiczne, narodowościowe itp., ale już sam fakt posłużenia się przemocą fizyczną wystarczy do zidentyfikowania tego zjawiska jako politycznego – substancja polityczności pozostaje niezmienna. Może to prowadzić do rozważań na temat pierwotnych źródeł dynamiki historycznej. Czy jest nią dążenie społeczeństw do bogactwa, czy raczej do potęgi dla zwiększenia marginesu bezpieczeństwa? Rozwijający teorię stosunków międzynarodowych na omawianym gruncie R. Skarzyński skłania się ku drugiej odpowiedzi¹³. Także J. Diamond wskazuje tylko dwa czynniki prowadzące do większych wspólnot: zagrożenie zewnętrzne lub podbój¹⁴. W perspektywie antropologii kulturowej podkreśla się współzależność produkcji żywności, czynników populacyjnych i wzrostu poziomu organizacji społeczeństw¹⁵. Konfirmacja bądź osłabienie tych tez na podstawie materiału historycznego nie jest sprawą łatwą.

Co można zarzucić strategii autarkicznej? Polityka jest tu emergentną cechą współżycia grup ludzkich na pewnym etapie antrope-ewolucji – pod tym względem trafia w sedno. Potrzeba bezpieczeństwa jest istotnie

¹² H. Łowmiański, *Początki Polski*, Warszawa 1970, t. IV, s. 197.

¹³ R. Skarzyński, *Anarchia i policentryzm. Elementy teorii stosunków międzynarodowych*, Białystok 2006, s. 337–350.

¹⁴ J. Diamond, *Strzelby, zarazki, maszyny*, Warszawa 2000, s. 343.

¹⁵ Tamże s. 335–348 oraz R. Wright, *Nonzero*, Warszawa 2002, s. 155 i n. Por. też dyskusję wśród historyków: D. Landes, *Bogactwo i nędza narodów*, Warszawa 2000, a także P. Kennedy, *Mocarstwa świata*, Warszawa 1988.

elementarnym dobrem – powstanie i funkcje państwa są faktycznie związane z ochroną i utrwalaniem życia jednostkowego i wspólnotowego, wolnego od bezpośrednich zagrożeń. Tych zagrożeń jest coraz więcej: ekologiczne energetyczne, zagrożenie różnorodności biologicznej itp. Treściowy zakres teorii staje się coraz szerszy, wręcz się rozmywa – trzeba przekraczać opłotki tradycyjnej politologii. Niemniej jednak powstaje teoria wypracowana na własnym gruncie, jednorodna, tyle że polityka jest tu epifenomenem, teatrykiem cieni. Wymaga też mocnych założeń co do natury ludzkiej (stąd psychologizm), albo uznania fundamentalnej roli w zbiorowej egzystencji ludzi braku suwerena we wzajemnych relacjach. A przecież są różne epoki historyczne, różne jakościowo typy społeczeństw, rywalizacja i konkurencja mają wiele przyczyn; teoria polityki staje się uniwersalna, lecz abstrakcyjnie.

Na czym polega autarkizm tych strategii badań nad polityką? Obu nurtom wspólny jest redukcjonizm politologiczny – państwo i prawo to główne czynniki ładu. Ponadto skoro źródłem polityki jest podstawowa sytuacja egzystencjalna, to jest ona główną determinantą gry i walki politycznej. Badacz nie musi – poza koncepcją antropologiczną – odwoływać się do innych czynników, tym samym dyscyplin dostarczających wiedzy o ich roli. Poza związkami ultradyscyplinowymi (procedury i metody badań, podstawowy aparat terminologiczny), nie odwołuje do wcześniejszych logicznie, ogólniejszych twierdzeń, np. o uwarunkowaniach ekologicznych czy ekonomicznych. Polityka, a wraz z nią badacz, może zamknąć się w kredowym kole instytucji politycznych i norm prawnych i kulturowych. Gubi w ten sposób główne źródło dynamiki życia politycznego – jest nią rozbieżność, sprzeczność czy konfliktowość dążeń, warunkowanych położeniem ekonomiczno-społecznym jednostek i grup społecznych.

Polityk jako sternik ładu społecznego – strategia heterotroficzna

Poprzednia koncepcja zogniskowuje politykę wokół potrzeby bezpieczeństwa jednostek i wspólnot ludzkich. Środkiem zwiększającym bezpieczeństwo jest tutaj legalna przemoc fizyczna: odpowiednio zmonopolizowana, powiększona, kontrolowana itd. W kolejnej koncepcji polityka skoncentrowana jest wokół funkcji, jaką pełni w systemie społecznym, społeczeństwie jako całości. Przesłanką tej koncepcji jest obserwacja, że w odróżnieniu od przyrody pozaludzkiej w życiu społecznym mamy do czynienia z ludźmi

działającymi świadomie, celowo; kierującymi swym zbiorowym losem. W tym zawiera się podstawowa różnica między ewolucją biologiczną a kulturową. Ponadto występują dwa podstawowe mechanizmy zmiany społecznej: mechanizm efektu globalnego (niewidzialnej ręki) i mechanizm planowanej zmiany społecznej, czyli ingerencji ludzi w celu pożądanego zmiany zastanych struktur społecznych. Po rewolucji neolitycznej kolektywnym podmiotem takich zmian była organizacja państwowa. Ma ona odpowiednie do tego celu instrumentarium – potencjalną i efektywną przemoc fizyczną (prawo), zgromadzone za sprawą przymusu podatkowego nadwyżki ekonomiczne wspólnoty czy aparat propagandowy (rytuały, obrzędy religijne, święta, szkołę czy media publiczne). Jako jedyna instytucja może oddziaływać – bezpośrednio i pośrednio – na całość społeczną: mocnymi i miękkimi środkami.

Państwo w tej roli może stosować różne techniki rządzenia dla realizacji celów społecznych, wykraczających daleko poza zapewnianie ładu wewnętrznego i bezpieczeństwa zewnętrznego. Może m.in.:

- koordynować funkcjonowanie różnych sfer życia społecznego (od koordynacji prac irygacyjnych w pierwszych wspólnotach rolniczych, po organizację transportu publicznego, kiedy kieruje kapitał publiczny do tych gałęzi gospodarki, które są ważne dla funkcjonowania pozostałych lub zaspokojenia ważnych dla funkcjonowania całości potrzeb). W tym celu często kształtuje brzegowe warunki działalności gospodarczej, w strategicznych dziedzinach prowadząc politykę przemysłową, jak japońskie MITI w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku; słowem, chodzi o funkcje systemowe i operacyjne państwa;
- inicjować reformy instytucjonalne dla przezwyciężenia dysfunkcyjności dotychczasowych struktur gospodarki, państwa, świadomości społecznej. Zwykle zawodzą one w zmienionych warunkach za sprawą rozwoju technologii, narastania podmiotowości nowych sił społecznych, zawodności dotychczasowych rozwiązań instytucjonalnych czy wprost regresu cywilizacyjnego (rewolucja Meidzi, *New Deal*, reforma demokratyczna w Anglii w r. 1867, ustawodawstwo socjalne Bismarcka);
- opracowywać i realizować program dla całego społeczeństwa, program, w którym wskazuje się sposoby realizacji dobra wspólnego oraz formułę godzenia sprzecznych, rozbieżnych interesów ekonomicznych, narodowych różnych klas i warstw społecznych, mniejszości narodowych, religijnych. To w państwach demokratyczno-liberalnych, bo we wcześniejszych epokach takie konflikty rozstrzygał oręż;

- podział dóbr, a więc funkcja redystrybucyjna;
- w erze globalizacji: postulowane przywództwo globalne, dla którego jak dotąd brak instytucjonalnych form. Stąd strategia kosmopolityzacji państwa i poszukiwanie nowego rdzenia politologii poza tradycyjnym ustrojoznawstwem¹⁶;

W sumie dzięki tej koordynująco-regulacyjnej funkcji społeczeństwo globalne funkcjonuje sprawniej (reprodukuje się) oraz może zmieniać swe struktury gospodarcze, polityczne, w powolniejszym stopniu świadomościowe (państwo upowszechniło świadomość narodową) – dostosowując je do nowych wyzwań środowiska przyrodniczego, postępu technologii czy emancypacji podmiotowości ludzkiej. Wzrasta też niezerowa sumowalność – możliwości osiągnięcia korzyści ze współpracy ludzi, kierujących się nawet egoistycznym, osobistym czy grupowym interesem. Chodzi o rozwiązanie problemu wspólnego pastwiska. Wiara w niewidzialną rękę przypomina z pozoru magię nowoczesnego człowieka, lecz faktycznie jest chytrą rozumem ekonomicznego. Kiedy może on zyskiwać bez pomocy państwa – robi to. Kiedy zaś niewidzialna ręka wyrywa mu zysk, chętnie wyciąga własną po jałmużnę – nawet miliardową od „podatników”.

Tak rozumiana sfera polityki stała się przedmiotem badania i refleksji kilku kierunków, podejść czy szkół. Przede wszystkim nawiązujących do teorii systemów i funkcjonalizmu, neoewolucjonizmu i klasycznej ekonomii. W szczególności podejścia systemowego spod znaku D. Eastona, K. Deutscha, N. Luhmanna. W systemie politycznym, obok tradycyjnej administracji (rządu), dochodzi do artykulacji i agregacji interesów. W tym celu ważna jest komunikacja polityczna, a także przyswojenie reguł rywalizacji i współdziałania (socjalizacja); w końcu, rekrutacja-proces wyłaniania odpowiednich „nosicieli” funkcji – funkcjonariuszy i reprezentantów. Tym, co wyróżnia system polityczny, obok zorganizowanych sankcji, jest podejmowanie decyzji, wiążących się z podziałem dóbr (*authoritative allocation of values*)¹⁷. W praktyce, chodzi o rozłożenie obciążeń podatkowych i ewentualnie innych ciężarów między różne klasy i warstwy (stany) społeczne, bądź rozdział zgromadzonej przez państwo nadwyżki ekonomicznej w formie podatków (transfery, subwencje, pogoń za rentą za pomocą mechanizmów politycznych). W fazie *welfare state* chodzi także o patronowanie negocjacom i umowom społecznych partnerów, dotyczącym wzrostu płac, płacy minimalnej, tam gdzie rozwinął się neokorporacjonizm.

¹⁶ U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, Warszawa 2005, s. 279 i n.

¹⁷ Por. K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne*, Warszawa 2005, s. 180.

Dostarczanie zbiorowościom dodatkowych korzyści dzięki koordynującym funkcjom ośrodka kierowniczego – lidera politycznego, przywódcy (Wielkiego Człowieka, Wielkiego Wodza, szefa wioski), czyli zwiększania niezerowej sumowalności (w języku R. Wrighta¹⁸), jest charakterystyczną tezą neoewolucjonizmu kulturowego. Ośrodek kierowniczy, często jednoosobowy, może zastępować rynek, organizując wymianę i podział pracy oraz wprowadzając elementy centralnego planowania, a także ubezpieczenia społeczne – dystrybucję ryzyka na wypadek niepowodzenia działań gospodarczych – łowów, polowań czy klęsk żywiołowych; organizacji wojny itp. Rosła w ten sposób złożoność organizacji społecznej. Między członkami danej zbiorowości rosły więzi kooperacji i rozkładania ryzyka. Powstawały mniejsze jednostki terytorialne (jedni sporządzają sieci, drudzy je trzymają, a pozostali napędzają zające – jak obrazowo przedstawia Wright). Trzeba też utrzymywać więź emocjonalną, organizacyjną między mniejszymi składnikami wspólnoty. Do prowadzenia niewidzialnej ręki potrzebny jest widzialny mózg-autor, zwolennik Smitha, twierdzi inaczej. Mówi o „mózgu niewidzialnym” – zbiorowej mądrości. Píše, że jego neuronami są ludzie, kumulacja doświadczenia społecznego. Linią rozwojową jest wzrost specjalizacji gospodarczej koordynowanej przez władzę centralną. Innowacje zaś są pochodną zmian w technologiach energii, informacji i technologii materiałowej. Jak píše autor, technologia jest dyktatorem struktur społecznych. Sama zaś ewolucja kulturowa polega na wzroście złożoności społecznej i niezerowej sumowalności korzyści ze współpracy, którą trzeba zorganizować¹⁹. W dziejach zmagania człowieka z oporem środowiska przyrodniczego za pomocą pracy uzbrojonej w narzędzia, skuteczniejszej dzięki wykorzystywanej energii, powstało wiele jakościowo odrębnych wspólnot ludzkich: horda ludzka, plemię, organizacja wodzowska²⁰, państwo, imperia. Współcześnie w coraz większym stopniu kompleksy cywilizacyjne jak Unia Europejska czy cywilizacja uniwersalna.

Konieczne funkcje wobec struktur gospodarczych dostrzega też ekonomia neoklasyczna i neokejnesizm. Przypomnijmy, że rolę państwa względem gospodarki dostrzega się też w strategii symbiotycznej. Tutaj

¹⁸ R. Wright, *Nonzero...*, s. 13.

¹⁹ Tamże, s. 45–59 oraz praca głównego neoewolucjonisty L. White'a, *The Evolution of Culture*, New York 1959.

²⁰ W tym typie organizacji społecznej liczne wioski są podporządkowane jednemu silnemu, scentralizowanemu przywództwu politycznemu; może ono być wyraźnie scentralizowane i dziedziczne, nie ma jednak monopolu na użycie przemocy fizycznej, tamże, s. 95.

chroni ono instytucjonalne ramy własności i reguluje warunki korzystania z czynników produkcji (pracy, środowiska naturalnego). Na gruncie keynesizmu państwo tworzy brzegowe warunki funkcjonowania gospodarki. Zapobiega też recesji kreując dodatkowy popyt – przekształcając oszczędności w inwestycje. Zmodyfikowało system wolnorynkowy, po jego załamaniu w latach 30. – tworząc mechanizm interwencji – i konieczny dla sfinansowania deficytu budżetowego system redystrybucji dochodów, oparty na solidaryzmie społecznym. Japońskie, później koreańskie, teraz chińskie czy rosyjskie rozwiązania są tu przykładem. Wzrost gospodarczy, umożliwiając zaspokajanie rozlicznych potrzeb, ograniczając biedę, dawał upragnioną równowagę i harmonię społeczną. Powrót ekonomii neoklasycznej w wersji monetarystycznej Friedmana, ideologiczny triumf neoliberalizmu po załamaniu się planowanej gospodarki realnego socjalizmu, wreszcie polityczny renesans nowej prawicy (neokonserwatyizmu) -odsunęły w cień na dwie dekady nurt keynesowski. Obecny kryzys finansowy, strukturalny kryzys nadprodukcji zglobalizowanego kapitalizmu, trwoga światowej recesji – każe wrócić do strategii keynesowskiej. Także ekonomia neoklasyczna nie może ignorować państwa, o czym świadczy wspomniana wcześniej teoria wyboru publicznego i różne jej zastosowania (J. Buchanan, G. Becker, M. Olson). Wbrew bowiem bliskiemu sercu neoliberalną hasła deregulacji utrzymuje się w dalszym ciągu regulacyjne oddziaływanie na gospodarkę, czy to w celu usunięcia niesprawności rynku, czy zrównoważonego korzystania z kapitału przyrodniczego.

Jakie są słabości tej strategii badawczej?

Politologia badając sterowanie systemem społecznym wznosi się na poziom refleksji socjologicznej. Tak jak ją widzieli klasycy tej dyscypliny. Dla Webera, Durkheima, Marksa – przedmiotem badawczym socjologii jest społeczeństwo jako całość złożona z różnych podstruktur; jej funkcjonowanie, rozwój czy rozkład. Byłoby to zatem przesunięcie dyscyplinowe. Kto z politologów chciałby konkurować na tym polu z P. Sztompką?

Analiza wpływu państwa na inne sfery życia społecznego wymaga dodatkowo wiedzy (języka, metod badawczych i problematyki) zgromadzonej przez specjalistów (ekonomistów, ekologów, demografów). Nawet techniki negocjacji, manipulacji, marketingu są przedmiotem odrębnych dyscyplin. Najlepszy ekonomista wśród politologów to nie brzmi poważnie. Dlatego nie przypadkiem wielu dobrych politologów możemy znaleźć wśród ekonomistów (I. Wallerstein, T. Kowalik, J. Stiglitz, G. Kołodko, K. Galbraith, S. Amin, J. Hausner) lub socjologów – B. Barber, J. Riefkin, Z. Bauman, B. Jessop, A. Giddens czy J. Habermas.

Fałsz historyczny, bo to państwo, ustalone interesy grup (badania roli koalicji dystrybucyjnych M. Olsona) stawiały na przeszkodzie innowacjom i adaptacji. W przeciwnym wypadku – to Chiny (ojczyzna najważniejszych wynalazków przed rewolucją przemysłową), opanowałyby w XVI w. zamiast Europejczyków świat! Upadłoby imperium osmańskie, doszłoby do wybuchu rewolucji Francuzów czy upadku realnego socjalizmu? Schemat jest prosty. Trafnie, uogólniając studia nad przyczynami upadku wielu cywilizacji, ujął go J. Diamond:

- wskutek nadmiernej eksploatacji środowiska, sprzęgniętej z czynnikami naturalnymi, jak np. suszą, kurczą się zasoby: ziemi, kapitału, pracy; spada poziom zaspokojenia potrzeb egzystencjalnych,
- nasilają się walki wewnętrzne, gdyż coraz więcej ludzi rywalizuje o coraz mniejsze zasoby,
- elita polityczna zajmuje się tym, co zawsze: dąży do bogactwa, prowadzi wojny, buduje „piramidy”, zwiększa wyzysk dla zrównowżenia dochodów²¹.

Ale z drugiej strony wybitni przywódcy, działając w warunkach kryzysu potrafią nadać kierunek i tempo koniecznym zmianom instytucjonalnym. Powstają wówczas państwa narodowe – Kemal Atatürk; zwycięskie rewolucje (Cromwell czy Lenin); istotne mechanizmy korygujące funkcjonowanie struktur społecznych (rosveltowski *New Deal*).

Polityk jako (stronniczy) arbiter w konfliktach o podział dóbr i realizację wartości grupowych i wspólnych – między potęgą pieniądza a siłą głosu. Strategia integratywna (komensualna)

W katalogu pytań badawczych politologa znajdujemy jedno szczególne. Dotyczy ono społecznej treści polityki; jej pierwotnych źródeł i warunkowań. Perspektywą teoretyczną zachowującą żywotność i walory poznawczo-heurystyczne do takich problemów badawczych jest nadal paradygmat, nawiązujący do materialistycznej interpretacji społeczeństwa i jego dziejów K. Marksa. Punktem wyjścia tej analizy jest wyróżnienie sprzeczności i konfliktów w strukturze gospodarczej danego społeczeństwa. Badanie dalej, jak on się odzwierciedla w dążeniach i świadomości klas i warstw, wzrastającej podmiotowości, zorganizowaniu, jakości przywódców, sojuszach międzygrupowych. Ogólnie, jak przebiega zawiła, pełna kompromisów i przejściowych sojuszy, rywalizacja o wykorzystanie

²¹ J. Diamond, *Upadek*, Warszawa 2007, s. 158–159.

instrumentarium i autorytetu państwa dla realizacji celów grupowych. Należy tu uwzględnić odrębną ideologiczną i parlamentarną logikę tej walki. Pojawia się na tym poziomie domieszka celów ogólnospołecznych, uniwersalnych, emancypacyjnych (mniejszości narodowe, prawa kobiet, mniejszości obyczajowych, ras itp.). Pojawiają się też często zamiany płaszczyzn konfliktu – z klasowego na tożsamościowy (*backlash* – w Polsce „goń postkomucha”) czy populistyczny, zarówno w postaci ruchów skrajnej prawicy czy też fundamentalizmu religijnego.

Kategorie tej analizy w odniesieniu do współczesnego społeczeństwa, opartego na nowoczesnej nauce i wiedzy, a zarazem funkcjonującego w zglobalizowanej gospodarce kapitalistycznej – muszą być odpowiednio rozbudowane i zmodyfikowane po to, by empiryczno-teoretyczna analiza uwzględniała nowe jakościowo cechy i tendencje. Chodzi m.in. o nowoczesną własność kapitału akcyjnego, rolę funduszy emerytalnych i inwestycyjnych, gromadzących oszczędności – często skromne – pracowników najemnych; nowe czynniki kształtujące wartość siły roboczej – kapitał intelektualny, a także społeczny; wypieranie z procesów produkcyjnych pracy rutynowej i zmierzch wielkoprzemysłowej klasy robotniczej; polaryzacja dochodów i narastanie różnic majątkowych; powstanie kategorii pracującej biedoty i podklas. Szokujące szeregowych pracowników korporacji premie roczne ich szefów, gest W. Bouffeta (do niedawna najbogatszego mieszkańca globu) ożywiły dyskusje nad kryteriami pierwotnego podziału nadwyżki ekonomicznej. Dla politologa bezpośrednio ważne są natomiast konflikty wokół redystrybucji dochodów. Współczesne państwa gromadzą bowiem w formie podatków około 40% PKB. Najważniejszy dylemat w debatach publicznych w czworokącie: podatnicy, beneficjenci państwa opiekuńczego, pracownicy sektora publicznego ze skromnym w Polsce udziałem polityków to podział na cele rozwojowe i ochronę poziomu życia najuboższych. Niskie podatki – wysokie świadczenia to lejtmotywy programów wyborczych²².

Politolog stosując tę strategię badania popełnia dyscyplinowe samobójstwo, gdyż pozostają dla niego poznawcze resztki po wynikach analizy ekonomicznej. Badanie aspektu organizacyjno-świadomościowego to wspólne pole penetracji z socjologiem (w potocznym rozumieniu, utożsamiającym socjologię z metodą reprezentacyjną i techniką kwestionariuszową). Pozostaje mu do samodzielnej analizy dynamika i logika sfery politycznej. W bezpośredniej walce o wykorzystanie instrumentarium

²² Szerzej M. Hirszowicz, *Stąd, ale dokąd? Społeczeństwo u progu nowej ery*, Warszawa 2007, rozdz. 3 oraz Th. Frank, *Co z tym Kansas?* Warszawa 2008.

i autorytet państwa może obserwować spektakl marionetek, w którym w roli ideologa obsadzono specjalistę od marketingu i wizerunku. Kanwą scenariusza nie była opcja ideowo-programowa, lecz lista pobożnych życzeń z nieśmiertelnym: więcej świadczeń za mniejsze podatki. Nie dziwi, że malejąca liczba wyborców nie mając dokąd się rozstać może tylko skonsumować jedyne owoce polityki, realizowanej po zwycięskiej kampanii – gruszki na wierzbie.

Taka analiza wymaga zatem swoistego wieloboju badawczego – umiejętnego posługiwania się określoną teorią społeczeństwa jako całości. Ona bowiem określa rolę struktury gospodarki wobec pozostałych struktur; rolę położenia klasowo-społecznego i pozycji w podziale pracy jako źródła sprzeczności i konfliktowych dążeń i ruchów politycznych. Następnie historyczno-empirycznej analizie sytuacji własnościowej i stosunków podziału nadwyżki, określających interesy obiektywne klas i warstw społecznych, w tym także warstwy rządzących. W kolejnej fazie procesu badawczego pojawia się faktograficzna wiedza o aktualnych międzygrupowych stosunkach (antagonizmach, współpracy, sojuszach, wartościach wspólnych). Kategorie opisu i wiedzy o mechanizmach rozwoju podmiotowości jednostek i grup dostarczają socjologiczne teorie podmiotowości. Dopiero w tym miejscu pojawia się faza bezpośrednio interesująca politologa. Jest nią faza walki o opanowanie i użycie kompetencji władczych i zasobów państwa do realizacji celów grupowych i dóbr publicznych i wspólnych. Jest to zatem analiza teoretyczno-empiryczna o charakterze ponaddiscyplinowym. Wymaga ona integralnego połączenia – za sprawą wspólnej teorii ogólnej (kompetencja socjologiczna) – wszystkich aspektów fenomenu polityki: źródeł (kompetencja ekonomiczna); aspektu podmiotowości, działania oraz struktur i instrumentów rządzenia i wpływu (kompetencja politologa). Przykłady takich analiz znajdujemy w cytowanych pracach M. Hirszowicz czy Th. Franka oraz S. Amina, D. Osta czy I. Walersteina²³.

Strategia problemowa (-infra-i ultradyscyplinowa)

Nie jest ona nowa, ani na gruncie nauk społecznych, ani politologii. Może być tylko nowym wątkiem w dyskusji nad kierunkami uprawiania badań zjawisk politycznych. Istotą tej strategii badawczej jest skoncen-

²³ S. Amin, *Zmurszały kapitalizm*, Warszawa 2004; D. Ost, *Kłęsa „Solidarności”*. *Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2007; I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Warszawa 2004.

trowanie uwagi na opisie i objaśnieniu jakiegoś – często nowego i wieloaspektowego fenomenu życia politycznego. Jego zrozumienie, ocena, sformułowanie prognoz czy zaleceń praktycznych – wymaga uruchomienia rozproszonej między różne dyscypliny – wiedzy teoretycznej i empirycznej; znalezienia aparatury pojęciowej i struktur teoretycznych, sterujących wyborem i hierarchizacją czynników wyjaśniających. Można to robić samemu. Wtedy jednak trzeba dokonać syntezy i interpretacji tej wiedzy. Jest to sprawa trudna i żmudna. Można czynności te dokonywać w szerszym zespole specjalistów. Wtedy powstaje problem znalezienia wspólnego podejścia – przyjęcia założeń i tez wyjściowych o charakterze wizji świata społecznego i człowieka, a także perspektywy metodologicznej badania. Nie jest to rzecz łatwa. Zobaczmy te trudności na przykładzie imponującej rozmachem pracy badawczej J. Diamonda pt. „Strzelby, zarazki, maszyny”. Szuka on odpowiedzi na pytanie, dlaczego cywilizacje rolnicze Eurazji z taką łatwością pokonały cywilizacje na pozostałych kontynentach, tworząc Noeuropy w strefie klimatu umiarkowanego. Nie tylko bowiem miejscowe populacje ludzkie zostały w dużej mierze zastąpione przybyszami. Miejscową florę i faunę zastąpiły w dużej części gatunki roślin i zwierząt, towarzyszące przybyszom. Żeby odpowiedzieć na to – przyznajmy – fascynujące pytanie, autor, którego specjalnością badawczą były ewolucja ptaków i biogeografia – musiał posłużyć się wiedzą z następujących dyscyplin: obok historiografii dziejów różnych społeczeństw: genetyką roślin, zwierząt i człowieka, biologią molekularną, biogeografią, ekologią behawioralną, epidemiologią, a także lingwistyką i archeologią. Dalej: historią techniki, pisma, a także historiografią „organizacji politycznej społeczeństw” – Uff! Jednak na gruncie ewolucjonizmu i ogromnej wiedzy historycznej – z niewielką pomocą bezpośrednią specjalistów – autor dokonał spójnej syntezy dziejów relacji człowieka z przyrodą, ukazując główne uwarunkowania i proces jakościowych zmian aż do rewolucji przemysłowej!

Analogicznie rozproszona wiedza ogólna – często istniejąca w postaci wiedzy milczącej- oraz wiedza faktograficzna, gromadzona przez empiryczne dyscypliny badające zjawiska polityczne, jest łączona w różnych fazach procesu badania np. transformacji systemowej społeczeństw postkomunistycznych, fenomenu terroryzmu fundamentalistów islamskich, zjawiska *backlashu* w świadomości politycznej klas, tracących na zmianach struktury społecznej pod wpływem postępu technologicznego i neoliberalnej globalizacji. W taki sposób powstają niewidzialne wspólnoty badaczy konkretnego zjawiska czy problemu – formułują oni w rezultacie teorie empiryczno-historyczne.

W skarbcu polskiej politologii mamy wiele klejnotów, będących owocami ultradyscypliny strategii: J. Baszkiewicz – o rewolucji francuskiej (strategia ultradyscypliny – cała wiedza społeczna, ogólna i faktograficzna), F. Ryszka – o państwie stanu wyjątkowego (strategia infradyscypliny – cała wiedza prawnicza i z zakresu subdyscyplin empirycznych nauk o polityce)²⁴. Walory omawianej strategii znajdujemy w pracach M. Sobolewskiego czy K. Grzybowski. W kolejnej generacji badaczy bogaty warsztat humanisty cechuje twórczość M. Karwata – M. Prousta politologii – ze względu na subtelność analizy oddziaływań perswazyjnych i manipulacji w życiu politycznym. Subtelność wymagała uruchomienia szerokiego zestawu narzędzi warsztatu humanisty. Do bogatej tradycji polskich studiów socjologiczno-politologicznych nawiązał twórczo J. Błuszkowski. Do szczególnie złożonego fenomenu, jakim jest świadomość narodowa (i sam naród jako grupa społeczna) zastosował bogaty warsztat nauk społecznych, badających procesy masowe o charakterze losowym. Użycie metody reprezentacyjnej oraz techniki kwestionariuszowej dla pokazania roli stereotypów w interakcjach podmiotów polityki, uwolniło wiedzę o świadomości Polaków od chęćstwa i impresji, właściwych np. tzw. polityce historycznej. W światowej literaturze na wysoką ocenę zasługuje np. książka P. Kennedyego „Mocarstwa świata” czy dzieło A. Crosby’ego „Imperializm ekologiczny”. Wszystkie wspomniane dzieła wykorzystują teorie jako układy sterujące pracą badawczą-gromadzeniem danych i ich interpretacją z uwzględnieniem wiedzy historycznej, prawniczej, socjologicznej – dając spójny i wszechstronny obraz badanych zjawisk i procesów obraz, który broni się przed konkurencyjnymi próbami objaśnień innych szkół.

Te uwagi i rozważania pozwalają na sformułowanie skromnej prognozy co do dalszej ewolucji form organizacyjnych dyscypliny. Może ona być z kolei oparciem dla wniosku praktycznego. Mianowicie, obok coraz węższych pod względem zakresu i metod zakładach, będą powstawały pracownie o elastycznym składzie osobowym i okresie działalności. Będą

²⁴ O infra- i ultra związkach między wiedzą gromadzoną przez różne dyscypliny patrz M. Węsierski, *Prognozowanie globalne w naukach o polityce*, Praca doktorska obroniona na Uniwersytecie Jagiellońskim, s. 22 i n. Infradyscypliny są twierdzenia, teorie i siatki badawcze, natomiast ultradyscypliny – czynności badawcze, problemy badawcze i aparaty terminologiczne. W najnowszej literaturze z zakresu metodologii nauk społecznych o – na ogół błędnie pojmowanej interdyscyplinarności – pisali: M. Strathern, *Commons and Borderlands. Working Papers on Interdisciplinary, Accountability and Flow of Knowledge*, Wantage 2004, s. 65–70; M. Finkenthal, *Interdisciplinary: Toward The Definition of a Metadiscipline?* New York 2001.

się one koncentrowały na konkretnych problemach badawczych (transformacja, studia wschodnie, zarządzanie kryzysowe). Obok etatowych pracowników, sieć stałych współpracowników, często z innych wydziałów, uczelni, także zagranicznych. Cel to realizacja określonych problemów badawczych, publikacje ich wyników, tworzenie niewidzialnych wspólnot badaczy – małych uniwersytetów. W ten sposób będzie pogłębiać się praktyczna integracja wiedzy o człowieku aktywnym politycznie – indywidualnie i zbiorowo – na tle szerokich uwarunkowań ekonomicznych, kulturowych, międzynarodowych. Natomiast będzie postępowała dezintegracja organizacyjna. Ale o statusie dyscypliny decydują walory poznawcze – wiedza teoretyczna i praktyczna, którą wytwarza. Sama zaś dyscyplina jest wyodrębniana ze względu na dydaktykę i ułatwienia prowadzenia badań.

STRESZCZENIE

W artykule omawiane są strategie badawcze współczesnej politologii. Ich zalety i ograniczenia mogą stanowić podstawę dyskusji nad dalszym kształtem instytucjonalnym dyscypliny. Dyscyplinę naukową wyodrębnia się ze względu na potrzeby dydaktyki i ułatwienia prac badawczych. Natomiast o statusie dyscypliny decydują jej walory poznawcze – wiedza teoretyczna i praktyczna, którą wytwarza. Twierdzi się w artykule, że do uzyskiwania wiedzy politologicznej o pożądanym walorach prowadzi stosowanie strategii problemowej. W tej strategii łączy się spójnie twierdzenia, teorie i siatki pojęciowe, bez względu na ich dyscyplinową przynależność, jeśli są one konieczne do opisu i wyjaśnienia danych problemów badawczych.

Strategie badawcze politologii wyznaczone są przez analityczne charakterystyki pola badawczego poszczególnych szkół współczesnej politologii. W artykule rozważa się następujące koncepcje polityki i odpowiadające im strategie badawcze:

- polityk jako strażnik ładu społecznego – strategia symbiozy z prawoznawstwem;
- nurt egzystencjalny w refleksji nad polityką – strategia autarkiczna;
- polityk jako sternik (menedżer) ładu społecznego – strategia heterotroficzna;
- polityk jako arbiter w konfliktach o podział dóbr – strategia integratywna (komensalna);
- strategia problemowa (-infra i -ultradyscyplinowa).

Na podstawie tej analizy formułuje się prognozę co do dalszej ewolucji form organizacyjnych dyscypliny. Będą powstawały coraz węższe pod względem zakresu placówki badawcze – pracownie o elastycznym składzie osobowym i okresie działalności – małe uniwersytety jako wspólnoty badających konkretne problemy badawcze. Obok etatowych pracowników powstanie sieć współpracowników z innych

wydziałów, uczelni, także zagranicznych. W ten sposób będzie się pogłębiała praktyczna integracja wiedzy o człowieku aktywnym politycznie – na tle szerokich uwarunkowań ekonomicznych, kulturowych, międzynarodowych.

Tadeusz Klementewicz

**META-THEORETICAL DILEMMAS OF POLITICAL SCIENTIST
– IN SEARCH OF STRATEGY RESEARCH**

The article considers the limitations and merits of research strategies in contemporary political science. The strategies are associated with the perception of politics as an area of social life. The article claims that the perceptive status of political science is and would be raised by general employment of the problem strategy (integrative, ultra – and infradisciplinary). The strategy is used in order to explain particular research problems. This involves the use of general and factual knowledge accumulated by particular social sciences as well as biological ones. The application of this particular strategy leads to transformation of the institutional shape of the discipline. One may predict establishing of small universities – communities of researchers regularly employed in various research institutes worldwide. They would be involved in the coherent and multi-angled interpretation of complex phenomena of social life, such as multicultures, religious fundamentalism or transformation of political system.